



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA W UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika św. Piotra - Ołtarz Katedry

Niedziela, 23 maja 2021 r.

[Multimedia]

„Przyjdzie Paraklet, którego Ja wam pošlę od Ojca” (J 15,26). Tymi słowami Jezus obiecuje uczniom Ducha Świętego, dar ostateczny, dar nad darami. Mówi o nim używając szczególnego, tajemniczego wyrażenia: *Paraklet*. Przyjmijmy dzisiaj to słowo, które nie jest łatwe do przetłumaczenia, ponieważ zawiera w sobie kilka znaczeń. Paraklet, zasadniczo oznacza dwie rzeczy: *Pocieszyciel* i *Obrońca*.

1. *Paraklet* jest *Pocieszycielem*. Wszyscy, szczególnie w okresach trudnych, takich jak ten, przez który przechodzimy z powodu pandemii, szukamy pocieszenia. Często jednak uciekamy się jedynie do ziemskich pociech, które szybko gasną – to pociechy chwili. Jezus oferuje nam dzisiaj pocieszenie z nieba, Ducha Świętego, „Słodką radość serc” (*Sekwencja*). Jaka jest różnica? Pociechy tego świata są jak środki znieczulające: dają chwilową ulgę, ale nie leczą głębokiego zła, które nosimy w sobie. Odrywają, odwracają uwagę, ale nie leczą u korzenia. Działają na powierzchni, na poziomie zmysłów, ale niekoniecznie serca. Bo tylko Ten, który sprawia, że czujemy się miłowani takimi, jakimi jesteśmy, daje sercu pokój. Duch Święty, Boża miłość, tak czyni: zstępuje do wnętrza, jako Duch działa w naszym duchu. Nawiedza „serce w tym, co wewnętrzne”, jako „najmilszy z gości” (*tamże*). To właśnie czułość samego Boga, który nie zostawia nas samymi, ponieważ przebywanie z tym, kto jest sam, już jest pocieszeniem.

Siostrzo, bracie, jeśli odczuwasz mrok samotności, jeśli nosisz w sobie głąz, który tłumi nadzieję, jeśli masz w sercu palącą ranę, jeśli nie możesz znaleźć drogi wyjścia, otwórz się na Ducha Świętego. Jak pisał św. Bonawentura, On „tam, gdzie jest większe cierpienie, przynosi większą pociechę, nie jak świat, który w pomyślności pociesza i pochlebia, ale w przeciwnościach

wysztycha i potępia” (*Sermone fra l’ottava dell’Ascensione*). Tak czyni świat, tak postępuje przede wszystkim nieprzyjazny duch, diabeł: najpierw nam schlebia i sprawia, że czujemy się niezwykcie – pochlebstwa diabła, które powodują wzrost próżności – a potem nas powala i sprawia, że czujemy się źle: bawi się z nami. On robi wszystko, aby nas powalić, podczas gdy Duch Zmartwychwstałego chce nas podnieść. Popatrzmy na apostołów: byli samotni tamtego ranka, byli samotni i zagubieni, przebywali za zamkniętymi drzwiami ze strachu, żyli w lęku, a przed oczyma mieli wszystkie swoje słabości i porażki, swoje grzechy: zaparli się Jezusa Chrystusa. Lata spędzone z Jezusem ich nie zmieniły, byli wciąż tacy sami. Potem otrzymują Ducha Świętego i wszystko się zmienia: problemy i wady pozostają te same, a jednak już się ich nie obawiają, bo nie boją się nawet tych, którzy chcą im zaszkodzić. Czują się wewnętrznie pocieszeni i chcą wypełnić świat Bożym pocieszeniem. Wcześniej się bali, teraz obawiają się tylko tego, że nie będą dostatecznie świadczyć o otrzymanej miłości. Jezus zapowiedział: Duch Święty „zaświadczy o Mnie. Wy także będziecie dawać świadectwo” (J 15, 26-27).

Zróbmy krok naprzód. My także jesteśmy wezwani do dawania świadectwa w Duchu Świętym, do stawania się *parakletami*, to znaczy pocieszycielami. Tak, Duch Święty prosi nas, abyśmy ucieleśniali Jego pocieszenie. W jaki sposób możemy to zrobić? Nie poprzez wielkie przemówienia, ale stając się bliskimi; nie poprzez okolicznościowe słowa, ale poprzez modlitwę i bliskość. Pamiętajmy, że bliskość, współczucie i czułość jest stylem Boga, zawsze. Paraklet mówi Kościołowi, że *dziś jest czas pocieszenia*. Jest to bardziej czas radosnego głoszenia Ewangelii, niż walki z pogaństwem. Jest to czas, aby nieść radość Zmartwychwstałego, a nie narzekać na dramat sekularyzacji. Jest to czas, aby wypełnić świat miłością, nie poślubiając światowości. Jest to czas w którym trzeba świadczyć o miłosierdziu, bardziej niż wpajać zasady i normy. To jest czas Parakleta! To jest czas wolności serca, w Paraklecie.

2. Paraklet jest ponadto *Obrońcą*. W historycznym kontekście Jezusa, adwokat nie pełnił swoich funkcji tak, jak dzisiaj: zamiast przemawiać w miejsce oskarżonego, zazwyczaj stał obok niego i podsuwał mu do ucha argumenty do obrony. Podobnie jest z Parakletem, „Duchem prawdy” (w. 26), który nie zajmuje naszego miejsca, ale broni nas przed fałszem zła, inspirując nasze myśli i uczucia. Czyni to delikatnie, nie zmuszając nas: proponuje, ale nie narzuca się. Duch fałszu, zły, czyni coś przeciwnego: próbuje nas zmusić, chce, abyśmy uwierzyli, że zawsze jesteśmy zobowiązani poddać się złym sugestiom i impulsom wad. Spróbujmy więc przyjąć trzy sugestie typowe dla Parakleta, naszego obrońcy. Są to trzy podstawowe odtrutki przeciwko wielu pokusom, które są dzisiaj tak powszechne.

Pierwsza rada od Ducha Świętego brzmi: „Żyj terażniejszością”. Terażniejszością, a nie przeszłością czy przyszłością. Paraklet potwierdza *prymat dnia dzisiejszego*, wbrew pokusie, by dać się sparaliżować goryczy i nostalgii za przeszłością, albo skupić się na niepewności jutra i pozwolić, by opanował nas lęk o przyszłość. Duch Święty przypomina nam o łasce terażniejszości. Nie ma dla nas lepszego czasu: teraz, tu gdzie jesteśmy, jest wyjątkowy i niepowtarzalny moment, aby czynić dobro, aby uczynić życie darem. Żyjmy terażniejszością!

Następnie Paraklet radzi: „Dąż do całości”. Całości, a nie części. Duch Święty nie kształtuje zamkniętych jednostek, ale tworzy nas jako Kościół w wielorakiej różnorodności charyzmatów, w jedności, która nigdy nie jest jednorodnością. Paraklet *potwierdza prymat całości*. Duch Święty woli działać i wnosić nowość w całości, we wspólnocie. Przyjrzyjmy się apostołom. Byli bardzo różni: był wśród nich, na przykład, Mateusz, celnik, który współpracował z Rzymianami, i Szymon zwany Gorliwym, który się im sprzeciwiał. Były tam przeciwstawne idee polityczne, różne światopoglądy. Ale kiedy otrzymali Ducha Świętego, nauczyli się nie dawać pierwszeństwa swoim ludzkim poglądom, ale Bożej całości. Dzisiaj, jeśli posłuchamy Ducha Świętego, nie będziemy się koncentrowali na konserwatystach i postępowcach, tradycjonalistach i innowatorach, na prawicy i lewicy: jeśli takie są kryteria, to znaczy, że w Kościele zapomina się o Duchu Świętym. Paraklet pobudza do jedności, zgody, *harmonii różnorodności*. Ukazuje nam części tego samego Ciała, będące między sobą braćmi i siostrami. Dążmy do całości! A nieprzyjaciel chce, żeby różnorodność przemieniła się w opozycję i dlatego czyni z niej ideologie. Trzeba mówić „nie” ideologiom, „tak” całości.

Wreszcie trzecia wspaniała rada: „Postaw Boga przed swoim ja”. Jest to decydujący krok w życiu duchowym, które nie jest zbiorem naszych własnych zasług i uczynków, ale pokornym przyjęciem Boga. Paraklet *potwierdza prymat łaski*. Tylko wtedy, gdy ogołocimy się z samych siebie, zostawimy miejsce dla Pana; tylko wtedy, gdy powierzmy się Jemu, odnajdziemy się na nowo; tylko będąc ubogimi w duchu, staniemy się bogatymi w Ducha Świętego. Dotyczy to również Kościoła. Nie zbawimy nikogo, a nawet siebie o naszych własnych siłach. Jeśli na pierwszym miejscu są nasze projekty, nasze struktury i nasze plany reform, to popadniemy w funkcjonalizm, w efektywność, w horyzontalizm i nie przyniesiemy owoców. „Izmy” są ideologiami, które dzielą, które rozłączają. Kościół nie jest ludzką organizacją – jest ludzki, ale nie jest organizacją tylko ludzką – Kościół jest świątynią Ducha Świętego. Jezus przyniósł na ziemię ogień Ducha i Kościół reformuje się namaszczeniem, darmością namaszczenia łaską, mocą modlitwy, radością misji, rozbajającym pięknem ubóstwa. Postawmy Boga na pierwszym miejscu!

Duchu Święty, Duchu Paraklecie, pociesz nasze serca. Uczyń nas misjonarzami Twego pocieszenia, parakletami miłosierdzia dla świata. Obrońco nasz, słodki Doradco duszy, uczyń nas świadkami dnia dzisiejszego Boga, prorokami jedności Kościoła i ludzkości, apostołami opierającymi się na Twojej łasce, która wszystko stwarza i odnawia. Amen.